

3 maja 2022 r.

Program uroczystości

z okazji 77. rocznicy zakończenia wojny i wyzwolenia obozów koncentracyjnych

Piosenka „Lagerlied“	Neuer Chor Hamburg
Powitanie	Prof. dr Detlef Garbe, Przewodniczący Fundacji Hamburgskich Miejsc Pamięci I Edukacji
Słowo powitalne	Dr Dorothee Stapelfeldt, Senator ds. rozwoju miejskiego i mieszkalnictwa Wolnego i Hanzeatyckiego Miasta Hamburg
Piosenka „Mir lebn eibig“	
Przemowa	Helga Melmed, była więźniarka KL Neuengamme z USA
Prezentacja	Ukraińskie, rosyjskie i białoruskie głosy przeciwko wojnie.
Piosenka „Les chants des partisans“	
Przemowa	Dr Jean-Michel Clère, Przewodniczący Amicale de Neuengamme et de ses Kommandos
Prezentacja projektu	„#WaswillstDutun?“ (#CoTychcesz zrobić?) Natascha Höhn i Aleksandar Bančić
Piosenka „Die Moorsoldaten“	
Słowa końcowe	Dr Oliver von Wrochem, kierownik Miejsca Pamięci KL Neuengamme

Następnie odbędzie się ceremonia złożenia wieńców pod Międzynarodowym Pomnikiem.

Prof. Dr. Detlef Garbe

Droga Pani Senator dr Dorothee Stapelfeldt,

Droga Helgo Melmed, przybyła do nas z dalekiej Florydy,

Drogi Przyjacielu dr Jeanu-Michelu Clère, Przewodniczący „Amicale de Neuengamme et de ses Kommandos“,

Drodzy Goście z bliska i z daleka!

Jako przewodniczący Fundacji Hamburgskich Miejsc Pamięci I Edukacji Ku Pamięci Ofiar Zbrodni Narodowego Socjalizmu pragnę serdecznie powitać Państwa na uroczystościach rocznicowych, zorganizowanych wspólnie z Amicale Internationale KZ Neuengamme, z okazji 77. rocznicy wyzwolenia więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme. Bardzo cieszę się, że w dniu dzisiejszym przybyły do nas delegacje stowarzyszeń członkowskich Amicale Internationale z Belgii, Danii, Niemiec, Francji i Holandii, Polski i Hiszpanii, że są wśród nas członkowie rodzin byłych więźniów Neuengamme także z innych krajów. Szczególnie doceniamy fakt, że oprócz Helgi Melmed, która przemówi do nas po senator Stapelfeldt, są z nami, mimo zaawansowanego wieku i uciążliwości podróży, także inni byli więźniowie KL Neuengamme i jego podobozów: Natan Grossmann z Monachium i Dity Kraus z Netanji, którzy w tych dniach aktywnie włączają się w nasze obchody podczas rozmów ze świadkami historii i prezentacji filmów.

Minister Claudia Roth, pełnomocnik rządu federalnego ds. kultury i mediów, niestety nie może być z nami dzisiaj z powodu zamkniętego posiedzenia rządu federalnego w Merseburgu, które zostało zaplanowane dopiero niedawno. Bardzo tego żałuje i ma nadzieję, że uda jej się jak najszybciej nadrobić wizytę w Miejscu Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme.

Dziś rano, podczas uroczystości rocznicowych zorganizowanych wspólnie z władzami landu Szlezwik-Holsztyn w Miejscu Pamięci Cap Arcony w Neustadt-Pelzerhaken, uczciliśmy pamięć około 7000 więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme, którzy spłonęli, utonęli lub zostali zastrzeleni przez SS 77 lat temu podczas bombardowania zacumowanych na Morzu Bałtyckim statków „Cap Arcona” i „Thielbek”. Cóż za tragiczna sytuacja! W tym samym czasie, gdy brytyjskie czołgi wjechały do Hamburga i wyzwoliły miasto spod władzy nazistów, ostatni więźniowie obozu macierzystego Neuengamme, których w ramach przygotowań do kapitulacji

w pośpiechu wywieziono z Hamburga, zginęli w Zatoce Lubeckiej stłoczeni na trzech statkach przemianowanych na pływające obozy koncentracyjne - w konsekwencji rozkazu, wydanego przez gauleitera Hamburga i komisarza Rzeszy ds. żeglugi morskiej Karla Kaufmanna. Brytyjskie myśliwce-bombowce uznały je za transporty wojskowe, a piloci trafili bombami w więźniów, o których uwolnienie walczyli. Kiedy 4 maja brytyjscy żołnierze przeprowadzili dokładną inspekcję obozu w Neuengamme, zastali duży, lecz pusty kompleks ze 170 budynkami, pełniącymi głównie funkcje mieszkalne i produkcyjne. W ciągu ostatnich kilku dni został on w dużej mierze oczyszczony przez specjalne komando, aby w ten sposób zatrzeć wszelkie ślady. Dlatego też nie dysponujemy zdjęciami z Neuengamme podobnymi do tych wykonanych w Bergen-Belsen, Buchenwaldzie, czy w innych głównych obozach koncentracyjnych - i dlatego nie można mówić o wyzwoleniu Neuengamme we właściwym znaczeniu tego słowa.

Mimo, że upłynęło wiele czasu, zanim opinia publiczna dowiedziała się o zbrodniach popełnionych w tym miejscu, to od 2005 r. teren, który od 1948 r. był wykorzystywany jako więzienie, jest w całości wykorzystywany do celów dokumentacyjnych i jako miejsce pamięci i nauki.

Nasze dzisiejsze spotkanie jest wydarzeniem szczególnym pod wieloma względami. W ciągu ostatnich dwóch lat z powodu pandemii koronawirusa nie mogliśmy spotkać się z przedstawicielami organizacji, zrzeszonych w Amicale i innymi gośćmi. Z okazji 75. rocznicy wyzwolenia odbyła się jedynie cicha ceremonia upamiętniająca oraz złożenie wieńców przez przewodniczącą parlamentu miasta Hamburg, pierwszego burmistrza tego miasta oraz senatora ds. kultury. W tym ważnym dniu mogliśmy pozostać w kontakcie jedynie za pośrednictwem Internetu, dzięki licznym i bardzo wzruszającym przekazom wideo, nadesłanych przez byłych więźniów z całego świata. Przez długi czas mieliśmy nadzieję, że uda nam się nadrobić zaległy jubileusz 75-lecia, ale w ostatniej chwili sprawy znów potoczyły się inaczej. Również w przypadku 76. rocznicy mimo, że przygotowano już program i zarezerwowano transport, trzeba było ostatecznie podjąć decyzję o odwołaniu uroczystości z powodu pandemii. Dzięki transmisji na żywo prowadzonej przez stację NDR, wiele osób z daleka mogło przynajmniej w ten sposób uczestniczyć w nich bezpośrednio i w późniejszym momencie - nagranie obejrzało 7200 osób. Bardzo dobrze przyjęty został również wielojęzyczny reportaż multimedialny „Przedmioty niosą wspomnienia”. Z okazji rocznicy wyzwolenia byli więźniowie z całego świata i ich krewni podzielili się swoimi bardzo osobistymi historiami. Jednak niezwykle przynębiający był fakt, że burmistrz Hamburga Peter Tschentscher, minister edukacji

Szlezwiku-Holsztyna Karin Prien, pełnomocnik rządu federalnego ds. kultury i mediów Maria Bering oraz dyrektor Miejsca Pamięci Oliver von Wrochem przemawiali tu symbolicznie przed tysiącem pustych krzesel.

Dziś pamiętamy również o tych, którzy odeszli od nas w ubiegłym roku. Niektórzy z nich współpracowali z nami przez długi czas. Zmarli: z Australii: Elza Just; z Belgii: Albert Rapaille; z Danii: Karl Salling Møller i Henrik Mogens Nielsen; z Francji: Robert Bernadie, André Biaux, Teresa Stiland, z.d. Matla Rozenberg, Jean-Pierre Tortiller, Albert i Gilbert Vuillet-à-Ciles; z Wielkiej Brytanii: Celia Jane Lee, z.d. Cilly-Jutta Horwitz; z USA: Melitta Stein; z Węgier: Kornelia Weisz oraz z Polski: Helena Wendołowska. Po raz kolejny wśród zmarłych byli tacy, którzy zmarli z powodu Covid-19. Jakże byśmy chcieli się z nimi spotkać. Nasze myśli są z nimi i ich rodzinami. Właściwie możemy dziś uważać się za szczęśliwców, że pomimo pandemii koronawirusa, która wprawdzie nie została jeszcze przezwyciężona, ale względu na odsetek zaszczepionych, dużą liczbę ozdrowieńców, oraz na fakt, że wariant Omikron powoduje łagodniejszy przebieg choroby, możliwe jest ponowne zorganizowanie naszego międzynarodowego zgromadzenia. Jednak niestety od dziesięciu tygodni w Europie toczy się nowa barbarzyńska wojna.

W istocie, twierdzenie, że z doświadczenia historycznego można wyciągnąć wnioski dotyczące teraźniejszości i przyszłości, jest w ostatnich tygodniach poddawane w wątpliwość. Wojna napastnicza przeciwko Ukrainie, prowadzona na rozkaz prezydenta Rosji Putina, podyktowana jest imperialnymi interesami, rażąco narusza prawo międzynarodowe, zagraża pokojowi na świecie, prowadzi do niezmiernych zniszczeń i śmierci dziesiątków tysięcy ludzi.

Rosja, Białoruś i Ukraina – to kraje, które obok Polski najbardziej ucierpiały w wyniku agresywnej i eksterminacyjnej wojny, którą 80 lat temu prowadził niemiecki Wehrmacht. Wśród więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme największą liczbę stanowili więźniowie radzieccy. SS traktowało więźniów z Rosji, Ukrainy, Białorusi i innych krajów ówczesnego ZSRR jednakowo i szczególnie źle.

W kontekście dzisiejszej wojny często nawiązuje się do przykładów z historii. Związane jest to z walką o sposób interpretacji przeszłości i roszczeń, które rzeczywiście lub rzekomo z niej wynikają. Nie oznacza to jednak, że wszystko jest takie samo, ponieważ historia rozróżnia ofiary i sprawców, dobro i zło....

Właśnie dlatego, że konfrontacja ze zbrodniami narodowosocjalistycznych Niemiec i solidarność z ich ofiarami są głównymi punktami naszej pracy, uważamy że niewłaściwym

byłoby, gdyby nasi partnerzy z Amicale Internationale i gdybyśmy my sami spotkali się w tym roku na obchodach rocznicowych z oficjalnymi przedstawicielami Federacji Rosyjskiej i Białorusi, podczas gdy w tym samym czasie Rosja, przy wsparciu Białorusi, prowadzi wojnę przeciwko Ukrainie. Dlatego też poinformowaliśmy przedstawicielstwa konsularne Rosji i Białorusi, że nie są one mile widziane na tegorocznych uroczystościach. Równocześnie jednak uczymy dziś oczywiście pamięć ofiar obozów koncentracyjnych z tych krajów i złożymy wieńce. Nie zapominamy też o tym, że to w dużej mierze dzięki Armii Czerwonej Niemcy i Europa zostały wyzwolone spod rządów narodowego socjalizmu.

Mimo tej wojny, podobnie jak wielu innych, które toczyły się wcześniej, a czasem nawet równocześnie, w innych częściach świata, aktualne pozostaje dziedzictwo, które ocaleni z obozów zawarli w hasło: „Nigdy więcej faszyzmu, nigdy więcej wojny!”. Wojna Rosji przeciwko Ukrainie musi się jak najszybciej zakończyć! Fakt, że straszliwe okrucieństwa dzieją się i zbrodnie wojenne są dokonywane teraz gdzie indziej, nie oznacza, że pamięć o okropnych zbrodniach nazistowskich, o masowych mordach dokonywanych przez SS i o Holokauście jest mniej ważna. Wręcz przeciwnie! Na Międzynarodowym Pomniku Pamięci, gdzie za chwilę złożymy wieńce, widnieje napis: „Wasze cierpienia, wasza walka i wasza śmierć nie pójdą na marne!”. Wypełnienie tego testamentu jest i pozostanie zadaniem potomnych, zarówno na płaszczyźnie edukacyjnej, jak i w polityce.

Na koniec pragnę serdecznie podziękować wszystkim zaangażowanym: Aleksandarowi Bančićowi za jego wkład w projekt "#WaswillstDutun?", Antaninie Chumakowej za odczytanie ukraińskich, rosyjskich i białoruskich deklaracji przeciwko wojnie, a także członkom Nowego Chóru pod dyrekcją Kaya Philippa Fuhrmanna, który zapewnia oprawę muzyczną naszego spotkania.

Wielkie podziękowania należą się także tym, którzy włączyli się w przygotowanie naszych uroczystości dziś, w minionych i w kolejnych dniach: podziękowania składam na ręce Olivera von Wrochem oraz przedstawicieli jego zespołu Alexandre Froidevaux i Juliane Podlaha, dziękuję także licznym wolontariuszom na cele z Heidburg Behling.

Proszę pozwolić mi jeszcze na kilka słów, na osobiste podziękowanie. Po 30 latach kierowania Miejscem Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme, a przez ostatnie trzy lata towarzyszenia jego przekształceniu w fundację, moje życie zawodowe wkrótce dobiegnie końca, przejdę na emeryturę. Jest to dla mnie okazja do wyrażenia wdzięczności za wszelkie wsparcie i życzliwość, jakich doświadczyłem w ciągu prawie 33 lat. Szczególnie cenne dla mnie było

poznanie wielu setek byłych więźniów, z którymi często nawiązywałem przyjaźnie. Spotkania z ludźmi, którzy swoje wyzwolenie rozumieli jako szansę na nowy początek, jako szansę, z której korzystali nawet wtedy, gdy traumatyczne przeżycia z okresu pobytu w obozie koncentracyjnym dopadały ich ponownie w starszym wieku - te przyjaźnie były wielkim darem, który jaśniejnie ponad wszystkim. Prawie wszyscy z nich już nie żyją, ale do końca mojego życia będę im za to wdzięczny.

Dziękuję za uwagę.

Dr Dorothee Stapelfeldt

Szanowna Pani Helgo Melmed oraz szanowni Byli Więźniowie obozu koncentracyjnego Neuengamme,

Szanowny Panie prof. dr. Detlefie Garbe

Szanowny Panie dr Oliverze von Wrochem

Szanowna Pani dr Britto Bopf

Szanowny Panie dr Jean-Michel Clère

Szanowni Państwo,

77 lat temu, 3 maja 1945 r., wojska brytyjskie wkroczyły do obozu koncentracyjnego Neuengamme. Znalazły tam niewiele – w zasadzie nie znalazły niczego. Niczego, co można by porównać do straszliwych obrazów, spotkanych w Auschwitz, Bergen-Belsen i innych obozach koncentracyjnych wyzwolonych w pierwszych miesiącach 1945 roku. Na terenie stało jedynie 170 budynków. Wyzwoliciele znaleźli tylko niewiele wskazówek, które pozwoliłyby im poznać prawdziwą funkcję obozu.

Od 21 kwietnia 700-osobowe komando porządkowe pracowało nad zatarciem śladów nikczemnych czynów: wszystkie baraki oczyszczono ze słomy i śmieci, ściany świeżo pobielono, a nawet pomalowano. Zniknęły szubienice i narzędzia tortur, a akta komendantury oraz wszelkie dokumenty gestapo zostały zniszczone. Więźniom zabrano nie tylko przedmioty wartościowe, ale także papierosy i pozostałości z paczek Czerwonego Krzyża. Miejsce to miało zamilknąć, aby nikogo i niczego nie zdradzić.

Ta zakrojona na szeroką skalę akcja oczyszczania nie doprowadziła jednak do całkowitego zatarcia historii tego 57-hektarowego terenu. Na podstawie relacji naocznych świadków i różnych źródeł udało się odtworzyć choćby zarysy cierpienia i niedoli, jakie spadły na osadzonych w obozie koncentracyjnym Neuengamme z rąk nazistowskich oprawców. Było to cierpienie, niedola i tortury, które dotknęły blisko 100 tys. więźniów, z których co najmniej 50 tys. zmarło. Jednak – początkowo interesowało to tylko nielicznych. Przez długi – o wiele za długi czas – wyłącznie byli więźniowie uważali za swoją misję pamiętać o tym, co wydarzyło się w Neuengamme.

Powojenne losy i funkcja tego miejsca, nadana przez brytyjskie siły okupacyjne wpisywały się panujący wówczas powszechnie nurt szybkiego zapomnienia. Część obozu wykorzystywana była jako obóz internowania dla funkcjonariuszy nazistowskich, przywódców SS i uwikłanych urzędników państwowych. Obok stworzono obóz przejściowy dla powracających rodzin niemieckich.

W 1948 roku teren został zwrócony miastu Hamburg, które wykorzystując dawne baraki zbudowało tu więzienie dla mężczyzn. W listopadzie 1952 r. prezydent RFN Theodor Heuss podczas poświęcenia kamienia pamiątkowego na terenie byłego obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen powiedział, cytując: „...Niemcom nie wolno nigdy zapomnieć o tym, do czego doprowadzili członkowie ich narodu w tamtych haniebnych latach”. Był to jednak moralny postulat, którego niewielu chciało słuchać.

Wyparcie i odbudowa: To były ciche hasła powojennego społeczeństwa niemieckiego. Tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie. W związku z tym pierwsza tablica pamiątkowa w Neuengamme została umieszczona dopiero w 1953 r. z inicjatywy byłych więźniów. Dopiero dwanaście lat później pojawiła się także jej wersja oficjalna. Zmieniono przeznaczenie wielu istniejących budynków i stopniowo je rozbierano. Wyznaczano pola uprawne i budowano mieszkania.

Po wybudowaniu w 1965 r. drugiego więzienia – zakładu dla nieletnich w Neuengamme – i po jego oficjalnym otwarciu w styczniu 1970 r., teren byłego obozu koncentracyjnego Neuengamme został zamknięty dla osób z zewnątrz. Ogródzony cmentarz, na który nikt nie mógł już wejść, by opłakiwać lub wspominać. Trzeba było uporu tych, którzy przeżyli, i woli pamięci tych, którzy urodzili się później, aby ogrodzenia te ponownie zburzyć. Dopiero w 1984 r. stojące jeszcze budynki obozu koncentracyjnego zostały wpisane na listę zabytków. Z upływem lat oba więzienia zostały przeniesione, a w 2003 r. odkryto fundamenty placu apelowego. Odtąd wzmagą się wola odkrywania kawałek po kawałku tego, co się tu wydarzyło. Rostło pragnienie ukazania przyszłym pokoleniom cierpienia i męki, upokorzeń i tortur, a także masowych mordów.

Szanowni Państwo,

Już ten krótki szkic powojennej historii obozu pokazuje, że upamiętnianie nazistowskich okrucieństw jest czymś bardzo aktualnym. Jest to proces docierania do świadomości, który przebiegał mozolnie – i wśród sprzeciwu z różnych stron – ale który zajmuje dziś stałe miejsce w naszym życiu kulturalnym i intelektualnym. A tysiące dat i historii, usłyszanych w Miejscu

Pamięci, kształtuje naszą pamięć i świadomość historyczną. Nie tylko program skierowany do mieszkańców Hamburga – ofiar prześladowań, ale również różnorodna oferta Miejsca Pamięci przygotowana dla ludzi młodych ze wszystkich środowisk, pozwala mi ufać, że ten nieludzki reżim totalitarny nigdy więcej nie zawładnie ludźmi w naszym kraju.

Miejsce Pamięci obozu koncentracyjnego jest dziś nie tylko miejscem upamiętnienia, ale również miejscem nauki. Prowadzi ono Centrum Studyjne z salami dla grup, pracownię medialną i otwarte archiwum, z którego mogą korzystać uczniowie i dorośli. Miejsce Pamięci stało się miejscem spotkania, wymiany i refleksji, także w odniesieniu do zarysowanej wcześniej historii obozu koncentracyjnego po 1945 roku.

Miejsce Pamięci Hannoverscher Bahnhof, dzięki dogodnej lokalizacji, oferować będzie możliwość organizowania spotkań w samym środku miasta. Te przyszłe centrum dokumentacji będzie miało ogromne znaczenie dla debaty na temat polityki pamięci. Po przedyskutowaniu wcześniejszych różnic koncepcyjnych zakończenie jego budowy planowane jest na rok 2026.

Proszę pozwolić, że przedstawię teraz trzy projekty realizowane w Miejscu Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme.

Pierwszy z nich to zaplanowany na trzy lata projekt multimedialny „Waswillst dutun?“, zainaugurowany w styczniu 2020 r., w którym uczniowie poszukują odpowiedzi na pytanie, jak wyglądało życie ich rodzin w latach 1933-1945, czy to w Europie, Azji, Afryce, czy gdziekolwiek indziej. Projekt wspiera ważny dialog między ludźmi o różnych historiach rodzinnych, m.in. za pośrednictwem serwisu Instagram. Latem tego roku zorganizowana zostanie wystawa internetowa, a na jesieni podczas szkolenia zostaną zaprezentowane materiały edukacyjne, które następnie będą dostępne do bezpłatnego pobrania.

„Co to ma wspólnego z nami?” – to częste pytanie młodych ludzi stało się motywem innego wielodniowego projektu poświęconego rasizmowi i antysemityzmowi. Ideologia narodowego socjalizmu jako podstawa prześladowań, zainteresowanie antysemityzmem i rasizmem w naszych czasach, wykluczanie ludzi i prawicowy terror są w nim centrum uwagi – i prowadzą do pytania: „Co możemy zrobić dzisiaj?”

Wyróżnić należy również nie tylko projekt dotyczący myśli i działań kolonialnych i rasistowskich w czasach narodowego socjalizmu, który zakończył się w 2019 r., a którego wyniki i materiały są dostępne online w formie broszury i niewielkiej wystawy. Pochwalić należy także aktywność Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme w sieciach Twitter, Instagram i TikTok,

także w odniesieniu do aktualnej sytuacji, na przykład do rasizmu wobec osób o ciemnej karnacji lub nietolerancji wobec osób queer.

Szanowni Państwo,

Pamięć o okropnościach rządów nazistowskich, dialog z byłymi więźniami i z potomkami ofiar, a jednocześnie zdecydowana walka z antyludzkimi i antydemokratycznymi dążeniami zawsze były dla mnie osobiście ważną sprawą. Wzrost znaczenia prawicowych partii i ruchów populistycznych w Europie oraz przerażający rozwój sytuacji w krajach sąsiednich, niegdyś sławnych z umiłowania wolności, takich jak Polska i Węgry, powinny być dla nas przestrożą oraz drogowskazem, że musimy wspierać Ukrainę w jej walce o utrzymanie autonomii i demokracji oraz w walce przeciwko rosyjskiej agresji, która jest sprzeczna z prawem międzynarodowym.

Miejsce Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme jest drastycznym przykładem tego, co może się stać, gdy utracimy czujność wobec zagrożeń dla demokracji i praw człowieka. To nie może już nigdy się zdarzyć, a Miejsce Pamięci i Hamburgska Fundacja Miejsc Pamięci i Nauki wspierają nas w tej misji. Także i przede wszystkim dziś, w 77. rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego Neuengamme. – Dziękuję.

Helga Melmed

Jestem jedną z tych, którzy przeżyli.

Nazywam się Helga Melmed. Urodziłam się w Berlinie, w Niemczech i jestem Żydówką. Jako rozpieszczona jedynaczka cieszyłam się tam normalnym życiem z moimi rodzicami. W wieku pięciu lat rozpoczęłam naukę w szkole. Tam nauczyciel uderzył mnie linijką po rękach, a inni uczniowie przezywali mnie. Nie rozumiałam, dlaczego nazywano mnie „brudną Żydówką”, bo przecież myłam się i byłam czysta. Rodzice zabrali mnie ze szkoły publicznej i od tej pory chodziłam do szkoły prywatnej. Nowa szkoła została doszczętnie spalona w Noc Kryształową 1938 r. W ciągu następnych kilku lat życie Żydów stawało się coraz trudniejsze, aż do roku 1941, kiedy to nazistowscy żołnierze szturmem wdarli się do naszego domu i wyciągnęli nas z niego. Zniszczenie jedyne go domu, jaki do tej pory znałam, zajęło im zaledwie 20 minut.

Zaprowadzono nas na dworzec na tor numer 17. Wraz z tysiącami innych ludzi deportowano nas w wagonie towarowym „do lepszego miejsca”! Zastanawiałam się, jakie miejsce może być lepsze od mojego domu. Gdyby ktoś w momencie, gdy wagon towarowy opuszczał stację, opowiedział mi, jak będzie wyglądało moje życie przez kilka następnych lat, nie uwierzyłbym mu....

Następne sześć lat mojego nastoletniego życia spędziłam w obozach koncentracyjnych. Jednym z nich był obóz Neuengamme/Poppenbüttel. MIAŁAM 12 lat, więc właśnie wkraczałam w nastoletnie życie. To powinny być najlepsze lata mojego życia. Zamiast tego cerowałam mundury, aż krwawiły mi palce. Straciłam oboje rodziców. Zabicie mojego ojca to było ćwiczenie strzeleckie, rozrywka dla nazistowskich żołnierzy. Moja matka zachorowała bardzo ciężko ze strachu i żalu i zmarła w dniu moich urodzin. Bez rodziców byłam zupełnie sama, ciągle się bałam i byłam głodna.

Do Auschwitz trafiłam prosto z getta położonego na terenie Polski. Myślałam, że umrę tam pod prysznicami z gazem. Jakimś sposobem udało mi się tego uniknąć i zostałam przewieziona do Neuengamme/Poppenbüttel. Następnie zostałam zmuszona do wykonywania ciężkich prac porządkowych po bombardowaniach na ulicach Hamburga.

Kiedy wreszcie obóz został wyzwolony, byłam tak chora na tyfus i miałam gorączkę, więc nawet nie zdawałam sobie sprawy z tego co się dzieje. Byłam wtedy młodą kobietą i ważyłam niecałe 20 kg!

Jak to się mogło stać? Dlaczego mnie to spotkało? Byłam jeszcze dzieckiem - z pewnością nie mogłam zrobić nic, co by to wszystko sprowokowało - niczym nie zasłużyłam też na te wszystkie lata tortur i niewoli, które musiałam znosić.

Odpowiedź jest prosta: „NIENAWIŚĆ”! Nienawiść rodzi uprzedzenia, a często także przemoc. Uprzedzenia wynikają z różnic - tych małych i tych dużych. I ignorancję. Ignorancję, która wynika z braku edukacji! Jestem Żydówką. Ale na świecie jest tak wiele różnych ludzi i przekonań religijnych. Niewiedza nie chroni niczego i nikogo, ignorancja zawsze pozostanie ignorancją! Czy powinniśmy nienawidzić wszystkich? Może zamiast nienawiści spróbujmy miłości! Musimy nauczyć się szanować wszystkie różnice na świecie, a nie je niszczyć. Podstawowym lekarstwem jest tu edukacja. Mówię więc do was, ludzie młodzi: „Macie w swoich rękach moc, by uczynić ten świat lepszym. A może zamiast nienawidzić ..., warto by zadbać o edukację i spróbować wykreować miłość!”

Dziękuję bardzo.

Ukraińskie, rosyjskie i białoruskie głosy przeciwko wojnie.

Głosy z Ukrainy.

Głosy z rosyjskiej i białoruskiej diaspory.

Jak to jest mówić, jak mówią potomkowie ocalałych z Neuengamme, jak my mówimy o wojnie, o tej obecnej wojnie?

Wszystkie słowa wydają się niewłaściwe, zwłaszcza teraz; trudne, po prostu nieodpowiednie, nie na miejscu. Wielu z nas zaniemówiło, być może wszyscy.

Teraz chcielibyśmy oddać głos osobom, które są blisko związane z Neuengamme. Uciekły z powodu rosyjskiej napaści. Są nadal na Ukrainie, na terenach obecnie okupowanych. Niektórzy z nich chcieliby być tu dzisiaj osobiście, ale wojna im to uniemożliwia.

Odczytamy głosy członków białoruskiej i rosyjskiej diaspory, którzy sprzeciwiają się teraz i sprzeciwiali się wcześniej systemom politycznym swoich krajów.

Wreszcie, co nie mniej ważne, odczytamy je jako ludzi.

„22 lutego przyleciałam na Ukrainę, do Lwowa, bo miałam dość strachu wywołanego ciągłymi doniesieniami o zbliżającej się wojnie, które docierały do mnie od miesięcy (...).

Było tak spokojnie (...). Ludzie na ulicach, dzieci na placach zabaw.

Pamiętam, jak dzwoniłam do moich przyjaciół w Niemczech (...), żeby nie wierzyli zachodnim mediom - nie będzie żadnej wojny (...).

I wtedy, o szóstej rano, (...) 24 [lutego] zadzwoniła moja matka chrzestna: „Nie martwcie się, ale rozpoczęła się wojna”.

3 słowa. (...)

wojna.

się.

rozpoczęła.

(...) Od tej chwili i przez następne 48 godzin (do przyjazdu do Polski) nie będę w stanie zasnąć.”

Solomia Romanenko, 23 lata, obecnie wolontariuszka w Miejscu Pamięci Neuengamme

„До початку війни 24 лютого, моя сім'я жила у тихому і мирному містечку на Запоріжжі (...)

Zanim 24 lutego wybuchła wojna, moja rodzina mieszkała w cichym i spokojnym miasteczku Hulajpołe w obwodzie zaporoskim, 50 km od granicy z obwodem donieckim. W czasach pokoju górnicy przyjeżdżali do nas na zakupy, ponieważ mieliśmy tani targ, gdzie oferowano produkty rolne i mięsne. Ale kiedy w 2014 roku Rosjanie najechali na Donbas, zasiali wśród nas nienawiść i niezgodę.

Miesiąc temu na obrzeżach naszego miasta pojawiły się rosyjskie czołgi, które miały nas przed czymś „chronić”, choć wcale nie czuliśmy, że taka „ochrona” jest nam potrzebna. Pierwszym „pozdrowieniem”, jakie przysłały nam te czołgi, był pocisk wystrzelony w naszą cerkiew, następnym celem był rynek, na którym górnicy zaopatrywali się w prowiant, a trzeci pocisk trafił w dom.

(...) Moja rodzina spędziła w piwnicy dwa tygodnie. (...) [Brak] elektryczności, wody i gazu, nie było też połączenia telefonicznego (...), (...) Brakowało żywności i lekarstw (...).

Moja rodzina zostawiła na Ukrainie całe gospodarstwo, z krowami, świniami, drobiem. Uciekając zielonym korytarzem do Zaporozża i dalej do Hamburga zabraliśmy ze sobą tylko dokumenty i małego psa.

Hamburg to miasto, w którym mój wujek Iwan Titow został zabity przez nazistów w obozie koncentracyjnym Neuengamme podczas II wojny światowej, gdy miał zaledwie 20 lat. Mój drugi wuj, Mykoła Titow, zmarł w Wernigerode w wieku 18 lat. Obaj zostali wywiezieni do Niemiec jako robotnicy przymusowi i nigdy nie wrócili.

Taki jest los mojej rodziny, którą naziści chcieli zniszczyć w czasie II wojny światowej. A dziś rosyjski nazista Putin zamierza zrobić to samo jeszcze raz. (...)

Mykoła Titow, 68 lat

„To, czego nie byłem w stanie nawet sobie wyobrazić, jest częścią codziennego życia na Białorusi - samowola, (...) represje (...). Bolesne jest czytanie wiadomości o tym i powrót do [niemieckiej] codzienności, tak [jakby] nic się nie stało”.

Dopiero atak na Ukrainę uświadomił mi, że nas [ludzi z i na Białorusi] można zdeptać (...), a na naszym terytorium osiedlić nową lojalną ludność. Tak wiele dowiedziałam się o Holokauście, ale dopiero teraz zrozumiałam, że najgorsze było i jest to, że inni się tylko przyglądali ...”

Antanina Chumakova, ur. 1988 w Mińsku, 2018/19 wolontariuszka w Miejscu Pamięci Neuengamme, od tego czasu mieszka wśród białoruskiej diaspory w Hamburgu

E-mail od Olgi, mieszkającej na południu Ukrainy, obecnie jest to teren okupowany przez wojska rosyjskie 11 kwietnia 2022, 17:37:

„Nie jestem w stanie powiedzieć, gdzie będę 3 maja i w dniach poprzedzających, ani gdzie mnie poniesie. (...) Czy ja w ogóle będę wtedy żyła? Może to brzmi dziwnie i przerażająco, ale taka jest nasza rzeczywistość (...).

Mam też świadomość, że moja wypowiedź może mieć bardzo silny kontekst polityczny, ale jako ofiara tej współczesnej wojny w Ukrainie nie jestem w stanie tego zmienić i pójść na kompromis.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy nie można uznać Rosji za wielkiego zwycięzcę II wojny światowej - ogromną część jej armii stanowili nie żołnierze rosyjscy, ale inni obywatele, w tym Ukraińcy i Białorusini.

Dzisiejsza Rosja jest agresorem, który codziennie zabija w Ukrainie setki cywilów - kobiet i dzieci. W okrutny sposób i na ślepo, bez racjonalnego powodu, bez wyjaśnienia, a wszystko dzieje się pod gęstą zasłoną propagandy.

Mój dziadek [były więzień obozu koncentracyjnego w Neuengamme] jest pochowany w Ługańsku, znajdującym się obecnie na terytorium okupowanym. W 2014 roku obszar ten został zajęty przez Rosjan (...), którzy wywołali wojnę na wschodzie Ukrainy.

A dziś Rosja wykorzystuje okupację Donbasu jako argument i pretekst do rozpętania nowej, absolutnie bezsensownej i bezlitosnej wojny przeciwko całej Ukrainie.

Od 2014 r., kiedy wraz z rodziną po raz pierwszy straciliśmy dom, wiele myślałam i zastanawiałam się. - Historia powinna nas nauczyć, że nie da się udobruchać agresora, nie da się dojść do porozumienia z dyktatorem i reżimem totalitarnym. Niestety, mimo upływu 77 lat od 1945 roku wciąż trzeba nam o tym przypominać.

W społeczeństwie informacyjnym państwo jest w stanie wyhodować cały kraj nienawistników, w którym zwykli obywatele mogą życzyć śmierci zwykłym ludziom w Ukrainie, nie czując się za to odpowiedzialni. Jak bardzo ślepy musi być świat, by nie zobaczyć analogii między tym, co wydarzyło się w przeszłości, a tym, co dzieje się obecnie?\".

Evelina, historyk z Moskwy

Dziś, w rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego Neuengamme, nie można milczeć na temat ataku Rosji na Ukrainę. W każdym razie nie można powiedzieć, że wyciągnięto wnioski ze straszliwych zbrodni II wojny światowej. Po raz kolejny popełniane są zbrodnie przeciwko ludzkości, właśnie teraz, w chwili, gdy wypowiedane są te słowa.

Dlaczego w XXI wieku nadal możliwe są wojny imperialistyczne i mordowanie ludności cywilnej? Jedną z przyczyn jest upiększanie sowieckiej przeszłości, wybielanie postaci Stalina, sowieckich represji w Rosji. Większość rosyjskich studentów nie odwiedziła nigdy muzeów powstałych w miejscach, gdzie znajdowały gułagi i nie zamierza robić tego w przyszłości. Zamiast tego w młodych ludziach budzi się duma ze zwycięstwa w II wojnie światowej, połączona z gotowością do umierania za państwo i do zabijania innych w imieniu państwa.

Obywatele Ukrainy umierają za nieodrobione lekcje mojego kraju. Kobiety, dzieci, starcy muszą oddać życie - armia rosyjska nie oszczędza nikogo. Musimy wytropić wszystkich morderców i gwałcicieli.

I tu chciałbym zaapelować do przywódców państw europejskich: Przestańcie finansować kraj-agresora, przestańcie kupować rosyjski gaz. W przeciwnym razie wojna będzie trwała nadal.

Gdybym tylko mogła zawołać do obywateli Rosji: „Zakończcie tę wojnę”! Nie mam jednak nadziei, że ci biedni ludzie, którzy słyszą propagandę 24 godziny na dobę, będą w stanie się obudzić.

Mogę jedynie zaapelować do tych Rosjan, którzy zdołali wyemigrować. Rosję opuściło prawie 300 000 osób. Chciałbym prosić moich kolegów emigrantów, aby przestali optakiwać upadek kultury rosyjskiej, a zamiast tego pomogli ludziom z Ukrainy. Zaoferujcie swoją pomoc na dworcach kolejowych i przystankach autobusowych, udzielajcie bezpłatnych lekcji ukraińskim dzieciom, rozpowszechniajcie informacje o zbrodniach armii rosyjskiej.

Nie ma sensu prosić Ukraińców o przebaczenie - takie zbrodnie są niewybaczalne.

I kolejny fragment e-maila Olgi:

„Co powiedziała by na to wszystko mój dziadek [były więzień obozu koncentracyjnego Neuengamme], gdyby jeszcze żył?

Mój dziadek stał po stronie swojego kraju - Ukrainy - jako patriota. Wychował mnie w duchu przynależności do narodu ukraińskiego, do jego kultury, języka i tradycji. Nie potrzebuję innej ojczyzny, nie potrzebuję wyzwolenia z własnej tożsamości. Gdyby popierał dzisiejsze brutalne działania Rosji, czy chętnie wymieniłby swój ukraiński paszport na rosyjski?

Oczywiście, że nie!

My, Ukraińcy, którzy dziś jeszcze trzymamy się w naszym kraju, w miastach, gdzie dzień w dzień toczy się wojna, które są bombardowane i ostrzeliwane, gdzie Rosja próbuje ustanowić reżim okupacyjny, gdzie ludzie są zabijani, torturowani, gwałceni, a ich dobytek plądrowany - czy my kiedykolwiek będziemy w stanie przebaczyć i zapomnieć o tym, co dziś przeżywamy?

Jest zbyt wcześnie, by prosić o zrozumienie, neutralność czy kompromis, a już zupełnie niemożliwe jest to dla tych, którzy już stracili rodziny, rodziców, dzieci, krewnych, przyjaciół. W Mariupolu, Buczy, Charkowie, Czernichowie, Mikołajowie, Kramatorsku, Kijowie, Sumach.

Wszyscy żyjemy w XXI wieku, w centrum Europy, ale świat nie uczy się na historii, a historia nie przestrzegła nas przed powtarzaniem wciąż tych samych błędów.

Chcę, aby te moje słowa zostały przeczytane, zrozumiane i wysłuchane, choć wiem, że nie wszystkim przypadną do gustu. Taka jest prawda, a prawda zawsze ma gorzki i nieprzyjemny smak.

Olga“

Dr Jean-Michel Clère

Szanowna Pani Senator,

Szanowny Panie Profesorze Detlefie Garbe,

Szanowny Panie Oliverze von Wrochem, Dyrektorze Miejsca Pamięci Neuengamme,

Szanowna Pani Martine Letterie, Przewodnicząca Amicale Internationale,

Drodzy Byli Więźniowie!

Szanowni Członkowie Amicale Internationale,

Szanowni Członkowie Zrzeszeń Byłych Więźniów,

Szanowni Państwo, drodzy Przyjaciele,

Pandemia COVID-19 uniemożliwiła organizację wielkiego spotkania byłych więźniów i ich rodzin z okazji 75. rocznicy wyzwolenia obozu Neuengamme w 2020 r., a także spotkania w roku następnym. W tym roku nasza uroczystość może się wreszcie odbyć.

Mam wielki zaszczyt przemawiać w imieniu byłych więźniów obozu i ich rodzin. Mój dziadek, major Robert CLÈRE, były oficer armii francuskiej walczył w pierwszej wojnie światowej. Za działalność w ruchu oporu został w maju 1944 r. w wieku 57 lat deportowany do obozu Neuengamme. Został tam zarejestrowany pod numerem 31 059, a 18 maja 1945 r. zmarł na tyfus w obozie Sandbostel, nigdy nie dowiedziawszy się, że jeden z jego synów, mój wujek Maurice CLÈRE, poległ 6 maja 1945 r. w jednej z ostatnich bitew przeciw armii niemieckiej. Oboje padli ofiarą tej straszliwej, ogólnoswiatowej, niszczycielskiej, katastrofalnej wojny.

Stowarzyszenie Amicale française de Neuengamme nadało swojemu newsletterowi nazwę „N'Oublions Jamais” (Nigdy nie zapominamy) - nazwę, która całkowicie odpowiada naszym celom: Nigdy nie zapominaj! Nigdy nie zapominaj, co wydarzyło się w tym obozie; nigdy nie zapominaj, co wydarzyło się w innych obozach i jakich okrucieństw dopuszczono się w czasie wojny. Trzeba poznać mechanizmy, które doprowadziły do tej wojny i nigdy nie wolno o tym wszystkim nie zapomnieć, aby historia się nie powtórzyła.

Do obozu w Neuengamme i jego podobozów skierowano ponad 106 000 deportowanych, w tym ponad 34 000 ze Związku Radzieckiego, 17 000 Polaków, 11 500 Francuzów, 9 200 Niemców, 6 950 Holendrów, 4 800 Belgów, 2 600 Węgrów, 2 200 Norwegów, 1 500 Jugosłowian, 1 400 Czechosłowaków, 1 300 Greków, 750 Hiszpanów i wielu innych z różnych krajów, których

nie będę tu wymieniał, ale które są oczywiście nie mniej ważne. Ponad połowa osób deportowanych do Neuengamme nie przeżyła pobytu w obozie, pozostawiając po sobie pograżone w żałobie i smutku rodziny. Ci, którzy przeżyli, zostali na zawsze naznaczeni bliznami, doznali ran na ciele i duszy. Ci, którzy żyją do dziś, mogą o tym zaświadczyć.

Wspomnijmy dziś o niekończących się torturach, które systematycznie spadały na więźniów obozu. Weźmy na przykład apel w obozie głównym. Henri JOANNON, więzień nr 36 770, opowiada o pewnym wieczornym apelu, który odbył w zimie 1944/45 - zimie, która dziś uchodzi za szczególnie mroźną. Cytuję: *„Przy minus dwudziestu stopniach i więcej musieliśmy stać prawie bez ruchu, bez możliwości okrycia się. Pamiętam jeden z najtrudniejszych apeli, jakie kiedykolwiek przeżyłem. Był grudzień, mężczyźni brutalnie podzielono na grupy używając przy tym pątek, ponieważ nie byliśmy w stanie porządnie ustawić się w szeregi. Ponieważ wiał silny północny wiatr, aby znaleźć dla siebie jak najlepszą ochronę, każdy z nas czekał, aż inni towarzysze ustawią od tej strony, z której wiał wiatr. Miałem na sobie tylko kurtkę z alpaki i koszulę z krótkim rękawem.... - a apel trwał dwie godziny! Starsi mężczyźni obok mnie już padali z wyczerpania. Pozostawiono ich na miejscu, leżących w śniegu, co nie było niczym niezwykłym.... Dopiero po zakończeniu apelu zajęto się tymi, którzy upadli. Tego wieczoru pewien człowiek tak bardzo trząśnięty z zimna, że nie był w stanie ustać w miejscu. On również upadł na ziemię, ale już pod ciosami strażników.*

Każda osoba deportowana i jej rodzina ma swoją własną, wyjątkową historię. Mamy zatem ponad 106 000 historii cierpienia, z których wiele jest jednak nieznanych, ponieważ wielu zaginęło bez śladu i nie można już dotrzeć do ich rodzin.

Dla uczczenia pamięci tych wszystkich osób - tych, którzy zginęli i tych, którzy przeżyli obozy koncentracyjne, spotykamy się w 77 lat po wyzwoleniu. To oni są ofiarami nazistowskiego barbarzyństwa, to oni wbrew własnej woli stali się tymi, na których życiu tak okrutnie ujawniła się podłość despotycznych reżimów - reżimów, które gardzą i szydzą z innych bardziej umiarkowanych i sprawiedliwych form współżycia społecznego, szydzą z demokracji.

Miastu Hamburg należą się podziękowania za stworzenie na terenie tego byłego obozu miejsca spotkań i pamięci byłych więźniów - miejsca studiów historycznych i pracy edukacyjnej, w którym zwiedzający mogą poznać straszną historię obozu i jego podobozów – historię, która jest częścią historii Hamburga. Podziękowania należą się również zespołowi Miejsca Pamięci Neuengamme, który stara się zbierać świadectwa, dokumenty i przedmioty oraz prezentować je w jak najlepszy sposób, aby zachować żywą pamięć o obozie. Ze względu na swoją misję

historyczną i edukacyjną Miejsce Pamięci stało się ważnym miejscem przestrogi dla społeczeństwa obywatelskiego.

Jak największa liczba osób musi dowiedzieć się o tym, że prawdziwy obóz koncentracyjny istniał również w Neuengamme i mówiąc o obozach nie można sprowadzać ich jedynie do maszyny śmierci w Auschwitz. Musimy pamiętać, że wrzód obozów koncentracyjnych i ich podobozów szerzył się w całym Niemczech i w krajach sąsiednich. Nie wolno nam zapominać, że Waffen-SS i jednostki operacyjne terroryzowały przede wszystkim Europę Wschodnią. Cóż za straszna historia - jedyna w swoim rodzaju w kontekście planowania terroru i jego systematycznej i powszechnej realizacji. Taka jest nasza historia.

W ostatnich latach, ale również obecnie nasz demokratyczny ustrój jest narażony na różne niebezpieczeństwa, które zagrażają jego istnieniu.

- Terroryzm islamski, który od wielu lat masowo zabija w Europie i na świecie pod pretekstem narzucania dogmatycznej, antyspołecznej i sekciarskiej wizji religijnej.

- Grupy nacjonalistyczne o cechach faszystowskich, które opowiadają się za segregacją i odrzuceniem innych, dlatego przy okazji każdych wyborów obawiamy się, że mogą one przejąć władzę.

- Niedawno, 6 stycznia 2021 r., wielki demokratyczny naród - USA – przez jeden dzień zachwiał się, gdy zwolennicy Trumpa przemaszerowali pod Kapitol w Waszyngtonie. Wydarzenie, które nas zaskoczyło i wprawiło w osłupienie.

- 24 lutego bieżącego roku Rosja, której 34 000 obywateli osadzono w Neuengamme, zaatakowała swojego demokratycznego sąsiada - Ukrainę. Od tamtej pory codziennie jesteśmy w mediach konfrontowani z obrazami śmierci i terroru. Wojna toczy się niecałe 2500 km od nas, a my zadajemy sobie pytanie, co powinniśmy zrobić.

Pragnę zaapelować o utrzymanie demokracji w naszych europejskich narodach od Atlantyku aż po Ural. Zadanie to wymaga jedności i odwagi. Obecny rozwój sytuacji wojskowej skłania mnie jednak do ferowania ostrożnych sądów. Nasze demokratyczne narody były zjednoczone w pierwszych dniach inwazji, rozpoczętej na rozkaz prezydenta Rosji; Tej jedności nie wolno nam zaprzepaścić poprzez nasz narodowy egoizm. Naszym obowiązkiem jest położyć kres tej wojnie, angażując całą naszą odwagę i inteligencję. Francuski pisarz i filozof Albert Camus powiedział: „Kiedy wybuchła wojna, ludzie mówią: to nie potrwa długo, to jest po prostu zbyt głupie”. Nie

ma wątpliwości: wojna jest rzeczywiście „zbyt głupia”, ale to nie gwarantuje jej szybkiego zakończenia.

Narody Europy, które jako pierwsze doświadczyły gróźb ze strony rosyjskiego sąsiada, nie mogą ulec szantażowi ani też bać się konfrontacji. Powinny raczej skupić się na wypracowaniu rozwiązania, które zapewni pokój w perspektywie krótko- i długoterminowej, tak aby wszystkie narody mogły żyć w pełni zrozumienia, bez goryczy i pretensji, aby w ten sposób zniknęły jakiegokolwiek podstawy do wszczynania wojen w przyszłości. Powinno to być możliwe poprzez rozwój Unii Europejskiej - jej celów politycznych i wojskowych, rozbudowę współzależności organizacyjnych oraz zwiększenie liczby państw członkowskich.

Być może najważniejsze jest tu przesłanie, które pozostawili nam byli więźniowie, chcąc, abyśmy nigdy nie zapomnieli. Nigdy nie zapomnieli po to, aby nie powtórzyły się obozy koncentracyjne. Nigdy nie zapomnieli, aby nie doszło do kolejnej wojny.

Nataschy Höhn przedstawicielki projektu „#WaswillstDutun?“

Historia rodzinna oddziałuje. Kształtuje nasze myśli i działania - nawet jeśli nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę. Projekt „#WaswillstDutun?“ ma na celu umożliwienie młodym ludziom zbadania historii swojej rodziny w latach 1933-1945, a także zachęcenie ich do refleksji nad wpływem historii rodziny na ich tożsamość oraz do sformułowania postulatów odnoszących się do życia społecznego. Projekt jest finansowany przez federalnego pełnomocnika ds. kultury i mediów w ramach programu „Młodość pamięta“.

W ramach projektu przeprowadzono wywiady z czternastoma potomkami, których przodkowie byli prześladowani z powodów politycznych i rasistowskich lub antysemityzmu, lub też zostali przez narodowych socjalistów uznani za niegodnych życia ze względu na problemy psychiczne, jak również zostali deportowani do Rzeszy Niemieckiej jako robotnicy przymusowi lub zostali aresztowani w ramach tzw. akcji odwetowych. Nasi rozmówcy mieszkają w różnych krajach europejskich, należą do drugiego, trzeciego lub czwartego pokolenia, o prześladowaniach, jakie dotknęły ich krewnych wiedzą dużo lub mało, dowiedzieli się o nich w dzieciństwie lub dopiero kilkadziesiąt lat później - a wszystkich łączy jedno wielkie pytanie: Jakie ślady pozostawiły w moim życiu prześladowania - a w wielu przypadkach zabójstwa – których doświadczyły moje siostry, mój ojciec, moja matka, moi dziadkowie, pradiadkowie lub prapradziadkowie?

Z przyjemnością przekazuję mikrofon Aleksandarowi Bančićowi z Puli w Chorwacji. Dziadek Aleksandara, Josip Bančić, przyłączył się do partyzantów na Istrii, został aresztowany i deportowany najpierw do obozu koncentracyjnego w Dachau, a wkrótce potem do Neuengamme. Zginął 10 grudnia 1944 r. w podobozie Spaldingstraße. Historia Josipa Bančića to historia prześladowań, uwięzienia i morderstwa. Ale jest to także historia ciepłego i troskliwego ojca rodziny, człowieka zdecydowanego i odważnego, który był gotów stanąć do walki w obronie swoich ideałów. Jest to historia człowieka, który pozostawił po sobie ślad, który żyje we wspomnieniach, ideałach i czynach tych, którzy go znali i kochali. Także w Aleksandarze, który nigdy go niestety nie poznał.

Drogi Aleksandrze, cieszę się z całego serca, że przyjąłeś nasze zaproszenie do opowiedzenia dziś po raz pierwszy przed tak licznie zgromadzoną publicznością o Twojej własnej historii i o historii Twojego dziadka.

Aleksandar Bančić

Dzień dobry Państwu!

Bez wahania przyjąłem zaproszenie do wygłoszenia przemówienia na dzisiejszej uroczystości. Mimo że na początku nie wiedziałem, o czym mówić, instynktownie czułem, że muszę tu przyjechać. Po głębszym zastanowieniu zdałem sobie sprawę, że to miejsce i ta chwila będą dla mnie swego rodzaju zamknięciem.

Z wykształcenia jestem nauczycielem w szkole aktorskiej i opowiadaczem historii. Opowiadanie historii to mój zawód. Często stykam się w nim ze zjawiskiem tzw. *podróży bohatera*, która jest motywem większości historii, które znamy. Bohater wyrusza w podróż lub przeżywa przygodę w poszukiwaniu skarbu lub rozwiązania jakiegoś problemu - podróż, która naraża go na wielkie niebezpieczeństwo, ale w końcu zmienia go i czyni lepszym człowiekiem. Nietrudno nam dostrzec w tym metaforę ludzkiego życia, dorastania i poszukiwania prawdziwego siebie.

Podobnie jak każdy z Was, ja również wyruszyłem w taką podróż. Podróż, aby poznać samego siebie i znaleźć odpowiedzi na pytania: „Kim jestem?” i „Jaki jest sens mojego życia?”. I byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym już dziś znał odpowiedzi na te pytania, ale wiecie Państwo, jak to jest: im więcej pytasz, tym więcej nowych pytań się pojawia.

Jak każda prawdziwa przygoda, moja podróż przyniosła ze sobą różne wyzwania. Jednym z największych był fakt, że nigdy nie poznałem mojego dziadka ze strony ojca. Było tylko nazwisko - Josip Bančić. Była informacja - zginął w obozie koncentracyjnym. Ale to było wszystko. Tak wiele pytań pozostało bez odpowiedzi. Aby móc kontynuować moją podróż, musiałem znaleźć na nie odpowiedzi. Musiałem znaleźć Josipa Bančića.

Moje poszukiwania doprowadziły mnie tutaj, do Hamburga, gdzie spoczywają jego szczątki. Ale przede wszystkim otworzyły one mi drzwi do nowych historii, historii o człowieku, który bezinteresownie angażował się na rzecz innych. Porządny i pracowity kowal, który nie poddawał się w chwilach wielkiego zagrożenia; który nie dał się odwieść od walki o dobro swojej rodziny, swojej społeczności i swojego narodu. Jego życie to opowieść o walce o wartości antyfaszystowskie i o wolność. Wolność posługiwania się własnym językiem i wolność zachowania własnej tożsamości. Jest to opowieść o gotowości młodego człowieka do poświęcenia się, a więc jest to historia, która nie może pozostać nieopowiedziana.

Josip zmarł tutaj, daleko od domu, ale jego część żyje nadal w jego krewnych.

Często zastanawiałem się, jak wiele po nim odziedziczyłem. Czy mógł on - choć nigdy go nie spotkałem - wpłynąć na mój rozwój osobisty? Na wartości, którymi się kieruję? Czy życie Josipa, jego wybory, zmagania i poświęcenie mają wpływ na to, co robię w swoim życiu, na pracę, którą wykonuję, na przekonania, o które walczę?

Chciałbym wierzyć, że tak właśnie jest, że to właśnie dzięki smutnemu losowi mojego dziadka jestem dziś tym, kim jestem. Ziemskie szczątki Josipa Bančića spoczywają w Hamburgu, ale jego duch, jego idee i historie są wciąż wśród nas, przypominając nam, że nigdy nie wolno nam uważać za pewnik wolności, w której żyjemy.

Czasy, w których żyjemy, przypominają nam także, że zawsze musimy mieć się na baczności. My, zgromadzeni tu dzisiaj, którzy nosimy w sobie naszych przodków, ofiary brutalnego i nieludzkiego reżimu, musimy opowiadać ich historie tak głośno, jak to tylko możliwe. Te historie muszą być ostrzeżeniem dla nowych pokoleń, że zło może łatwo powrócić, ale także, że każdy czas potrzebuje swoich bohaterów.

Dr Oliver von Wrochem

Szanowni Państwo,

kończymy uroczystości upamiętniające na historycznej Cegielni.

Teraz przejdziemy razem do Międzynarodowego Pomnika, aby złożyć tam wieńce.